

BOGUMIŁ GROTT

Uniwersytet Jagielloński

Problem ustroju totalnego dla Polski w międzywojennej myśli politycznej i jako element propagandowy w krajowej historiografii powojennej

Obóz narodowy w Polsce, którego podstawową i największą część stanowiła endecja, wzbudza od dawna duże zainteresowanie. Doczekał się wielu poświęconych mu publikacji naukowych. W niektórych z nich autorzy podejmowali zagadnienia ustrojowe, które w latach trzydziestych XX w. nabierały szczególnego znaczenia ze względu na dający wówczas o sobie znać w Europie kryzys parlamentaryzmu i liberalnej demokracji. Nie ominął on również polskiego nacjonalizmu, którego reprezentantem był u nas obóz narodowy. W obrębie tej formacji ideowo-politycznej kryzys ten zaowocował wieloma nowymi ideami o charakterze antydemoliberalnym, które często klasyfikowano w literaturze jako totalitarne. Przyjrzyjmy się więc wygłaszanym na ten temat wypowiedziom niektórych historyków, którzy wiele uwagi poświęcili właśnie endecji lub innym odgałęzieniom polskiego nacjonalizmu.

Jednym z ważniejszych był panowski historyk działający już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku docent Janusz Jerzy Terej, autor dwóch książek poświęconych Narodowej Demokracji¹. W tych opracowaniach imputuje on frakcjom „młodych” endecji „totalitarną koncepcję »Polski Narodowej«”². Stwierdza, że po objęciu władzy frakcje te zaprowadziłyby „rządy faszystowskie”³, a program „młodej endecji” nazywa „totalitarnym”⁴. Terej

¹ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, ss. 460; *idem*, *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, ss. 248.

² J.J. Terej, *Idee, mity, realia...*

³ *Ibidem*, s. 166.

⁴ J.J. Terej, *Rzeczywistość...*, s. 36.

w swojej książce *Rzeczywistość i polityka — ze studiów nad dziejami najnowszy-
mi Narodowej Demokracji* odrzuca stanowisko Tadeusza Bieleckiego — jednego
z najważniejszych liderów Narodowej Demokracji po śmierci Romana Dmow-
skiego — który starał się wytłumaczyć czytelnikom, że poglądy jego środowiska
politycznego nie miały, jak tego chce Terej, cech „totalitarnych”⁵. Dotyczące tego
wywody Bieleckiego Terej nazywa „legendą” mijającą się z prawdą⁶. Lansuje
uparcie pogląd o endeckich „młodych totalistach”⁷.

Wymieniony tu historyk, podobnie jak i wielu innych zajmujących się wtedy
Narodową Demokracją, traktuje wszelkie antydemoliberalne tendencje w opisy-
wanym przez siebie ruchu jako „totalitarne koncepcje faszyzmu”⁸. Nie rozumie,
co wynika z pisanych przez niego tekstów, istoty negacji liberalizmu, która prze-
cież nie zawsze objawiała się jako przejaw „totalitaryzmu”, a charakteryzowała
już w XIX w. katolicyzm i różne inspirowane jego naukami kierunki polityczne⁹.
Konflikt pomiędzy liberalizmem a katolicyzmem trwał nadal w XX w., zaznacza-
jąc się doktrynalną wrogością¹⁰. Liberalizm zrodzony poza Kościołem wciąż był
utożsamiany ze złem wraz z reformacją, oświeceniem i rewolucją francuską¹¹.
Wszystkie te oceny można znaleźć w politycznym piśmiennictwie obozu narodo-
wego czasów II Rzeczypospolitej, którego autorzy w swoich historiozoficznych
rozważaniach akcentowali przede wszystkim walory chrześcijańskiego średnio-
wiecza, deklarując podjęcie kulturowych wątków z epoki przedliberalnej¹².

Świadczy to wystarczająco wyraźnie o światopoglądowych aspektach kon-
fliktu wymienianej tu formacji politycznej z liberalizmem. Stanowiły one rów-
nież zaporę przed akceptacją totalnej koncepcji ustroju państwowego.

Zasadniczy spór między nauczaniem Kościoła a ideologią liberalną doty-
czył różnic w zakresie koncepcji człowieka, prawdy, a także interpretacji religii,
sposobu uzasadniania moralności i rozumienia kluczowych pojęć, jak wolność,
pluralizm, tolerancja, prawa człowieka. Liberalizm, odrzucając również ideę
prawdy absolutnej i akceptując czysto negatywną koncepcję wolności, popadał
w konflikt z chrześcijaństwem. Kontrowersyjne elementy jego ideologii to: rela-
tywizm etyczny, oddzielenie prawa od etyki, naturalistyczna interpretacja religii,
odwoływanie się do prawa natury o zmiennej treści oraz wyabsolutyzowanie ta-
kich wartości, jak: wolność, pluralizm, tolerancja czy demokracja. W koncepcji
liberalnej człowiek swobodnie ustala hierarchie wartości, przyjmując te z nich,
które sam uzna za słuszne. Mają więc one charakter subiektywny i relatywny.

⁵ *Ibidem*, s. 38.

⁶ *Ibidem*, s. 39.

⁷ *Ibidem*, s. 50.

⁸ *Ibidem*, s. 47.

⁹ Por. F. Sarda y Salvany, *Liberalizm jest grzechem*, Poznań 1995, ss. 137.

¹⁰ D. Sepczyńska, *Katolicyzm a liberalizm. Szkic z filozofii społecznej*, Kraków 2008, s. 120.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Por. M. Bierdajew, *Nowe średniowiecze*, przeł. M. Reutt, Warszawa 1936. Tłumacz był
polskim działaczem obozu narodowego (Falangi).

Wartości moralne nie są nadrzędne względem wszystkich innych. Inaczej jest w nauce Kościoła, w której człowiek pojmowany jest jako jednostka i osoba. Jako jednostka stanowi on część społeczności, a jako osoba wyrasta ponad życie społeczne i rozpatrywany jest w relacji do Boga. W myśl nauki Kościoła wartości istnieją obiektywnie i mają niezmienny charakter. Zasadniczym celem człowieka jest dążenie do Boga.

Jak widać z powyższego katalogu różnic, konflikt jest wystarczająco duży i niesie z sobą oczywiste konsekwencje. Ideałem Kościoła w okresie międzywojennym jest nadal państwo wyznaniowe, a takie, w warunkach rozwiniętej już wówczas w kręgu cywilizacji euro-amerykańskiej demokracji liberalnej, mógł zagwarantować tylko ustrój o cechach mniej czy bardziej autorytarnych. Natomiast państwo totalne stanowiło niebezpieczeństwo zarówno dla Kościoła, jak i religii znacznie większe niż ustrój nawet skrajnie liberalny. Te wszystkie elementy stanowią tło dla pytania o perspektywy haseł totalistycznych w II Rzeczypospolitej. Bez znajomości takich zagadnień nie można na to pytanie odpowiedzieć zadowalająco.

Wracając do wymienionej książki Tereja, warto przypomnieć, że jeszcze w wielu innych miejscach obwieszcza on o „katolickości polskiego totalitaryzmu”¹³, „zwrocie rządzącej w endecji grupy »młodych« w kierunku faszyzmu”¹⁴ oraz istnieniu „totalitarnych koncepcji programowych Stronnictwa Narodowego”¹⁵. Traktuje poruszane przez siebie problemy powierzchownie, nie podając nigdzie pogłębionego wywodu, na czym opiera takie wartościowanie. Autor ten, podobnie jak i większość historyków ruchów politycznych i ich myśli, nie sięga do katolickiej nauki społecznej, z której wynika przecież, jaki typ ustroju politycznego i społecznego mógł być akceptowany wówczas przez Kościół, a jaki był niezgodny z jego nauką.

Nie wdając się w dalsze cytowanie odnoszących się do niniejszego tematu wypowiedzi tego historyka, jak też i różnych innych dawniejszych stwierdzeń profesora Romana Wapińskiego, który wypowiadał się znacznie oględniej w zakresie ustrojowych preferencji „młodych” endecji, oraz wielu innych historyków, trzeba podkreślić, że najczęściej nie uwzględniają one zagadnień dotyczących aksjologii badanych ruchów. Badacze nie zwracają uwagi na to, że zagadnienia te są bardzo ważne dla właściwej oceny różnorodnych koncepcji polityczno-społecznych. Dany system wartości inspirował bowiem albo też i ograniczał myśl koncepcyjną, często stanowiąc o jej ostatecznym kształcie.

Historycy na ogół bardzo słabo i tylko hasłowo identyfikują aksjologię tzw. młodych ruchu narodowego z wartościami katolickimi w ich kształcie sprzed Soboru Watykańskiego II. Jak już zaznaczono, wartości te były wyraźnie sprzeczne z duchem liberalizmu, a i dzisiaj, sprzeczności te nadal dają o sobie znać w wielu

¹³ J.J. Terej, *Rzeczywistość...*, s. 57.

¹⁴ *Ibidem*, s. 75.

¹⁵ *Ibidem*, s. 120.

punktach. Historycy nie dostrzegają, że to właśnie ta opozycja już wystarczająco sugerowała wrogość w stosunku do liberalizmu, a rola wpływów wzorców zagranicznych dochodzących do Polski z państw, w których liberalna demokracja została usunięta, była tylko elementem większego syndromu i przełamywała się w warunkach zastanych, które decydowały o odrzuceniu niektórych propozycji, w tym i ustrojowych (totalistycznych), jako niezgodnych z miejscowym podłożem kulturowym kształtowanym w Polsce w bardzo dużej mierze przez katolicyzm. Wzmiankowane wpływy były wyplukiwane z pierwotnych treści, często utrzymując się tylko w roli form zewnętrznych.

Zjawisko to zaznaczyło się nie tylko w obozie narodowym, lecz również w polskich partiach narodowo-socjalistycznych okresu międzywojennego¹⁶.

Warto przytoczyć świadka epoki, jednego z działaczy i publicystów obozu narodowego, Tadeusza Gruzińskiego, który tak scharakteryzował w roku 1927 oddziaływanie włoskiego faszyzmu na polskim gruncie:

Pojawienie się faszyzmu we Włoszech — pisał — zainteresowało część polskiej inteligencji. Ale znowu zainteresowanie to objawiło się powierzchowną chęcią naśladowania. Istota tego kierunku została nam obca, a popularnością cieszyły się formy zewnętrzne [...] Słowo faszyzm u zwolenników idei, jak i u przeciwników ruchu jest pustym dźwiękiem¹⁷.

Prawdziwość tych słów potwierdzają rozmaite enuncjacje pochodzące z tych samych lat. Bardzo znamienita jest też treść broszury proboszcza z Nałęczowa pod Lublinem ks. Zdzisława Łuczyckiego *Jak ja sobie wyobrażam faszyzm polski*¹⁸. Autor ten, prezentując swoje wyobrażenie faszyzmu, potwierdza zacytowaną właśnie opinię Gluzińskiego. Sprowadza się ono do poglądów konserwatywnych właściwych dla kręgów narodowo-katolickich w ówczesnej Polsce, które negowały wszelką lewicowość oraz liberalizm. Przez pojęcie faszyzm rozumiały one silną władzę zdolną zapobiec destabilizacji grożącej ze strony zmieniających się często rządów i skutecznie sprzeciwiać się wszelkim nadużyciom w państwie oraz prowadzić politykę prokatolicką w duchu tradycjonalistycznym. W broszurze ks. Łuczyckiego nie ma ani słowa o totalizmie. Należy też pamiętać, iż słowo faszyzm nie było wówczas kojarzone z Niemcami i w latach dwudziestych XX w. w Polsce miało zupełnie inny wydźwięk niż po II wojnie światowej, która ukazała ogrom zbrodni popełnionych przez niemiecki nazizm. Równocześnie w szeregach prawicy największe obawy budził wówczas bolszewizm, który zapisał się krwawymi zgłoskami zwłaszcza w świadomości ludzi pamiętających dni rewolucji październikowej, wojny domowej i późniejszych praktyk komunistów w Rosji. W takiej atmosferze reżim Mussoliniego początkowo odbierano jako antidotum na podobne zagrożenia, nie wnikając w jego głębszą istotę. Niezrozumienie takich

¹⁶ Por. O. Grott, *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007, zwł. rozdz. *Polskie ugrupowania faszystowskie i narodowo-socjalistyczne na tle porównawczym*, s. 259–274.

¹⁷ T. Gruziński, *Cele i drogi propagandy wywrotowej*, Warszawa 1927, s. 17.

¹⁸ Zob. Z. Łuczycki, *Jak ja sobie wyobrażam faszyzm polski*, Warszawa 1926.

faktów prowadzi do ahisterycznych wniosków. Spełniały one jednak określoną rolę w systemie propagandowym, zwłaszcza skrajnej lewicy, i do pewnego stopnia spełniają ją i dzisiaj w środowiskach lewicowych i ultraliberalnych. W takiej sytuacji wnikanie w głąb nie jest potrzebne, a nawet może szkodzić kreowanemu przez te kręgi obrazowi świata.

Wracając do postrzegania problemu totalizmu w Polsce przez poszczególnych historyków, trzeba zauważyć, że inaczej na jego temat wypowiada się wrocławski historyk profesor Krzysztof Kawalec. Stojąc na odmiennych pozycjach światopoglądowych niż Terej oraz inni naukowcy publikujący już przed rokiem 1989, Kawalec nie popełnia tych samych co oni błędów w wypowiedziach o problemie totalizmu w obrębie polskich ugrupowań politycznych. Niemniej jednak i on nie sięga do płaszczyzny aksjologicznej, nie uwzględnia wpływu ówczesnej nauki społecznej Kościoła, którą byli indoktrynowani ideolodzy i publicyści młodej generacji obozu narodowego w Polsce zarówno w jego odmianie endeckiej, jak i oenerowskiej. Kawalec wydaje się także nie dostrzegać właściwego charakteru antyliberalizmu i szeroko rozumianego antypluralizmu, uwarunkowanego katolickim światopoglądem wzmiankowanych środowisk. Niemniej jednak szeroko opisuje ich koncepcje ustrojowe, operując wieloma faktami i szczegółami, oraz nie przemilcza projektów mających ograniczać funkcje państwa, które w swej istocie zawierały w sobie ostrze antytotalistyczne. Świadczą one o odrzuceniu przez endecję tzw. totalizmu obiektywnego, który sięgał przecież w sferę światopoglądu, okazując się systemem niszczącym religię, co wykazała dobitnie teoria i praktyka bolszewickiej Rosji, a także w sposób mniej ostentacyjny działalność niemieckiego nazizmu. Faszyzm włoski też wchodził w chwilowe konflikty z Kościołem. Kawalec przytacza koncepcje działaczy i ideologów obozu narodowego, m.in. Adama Doboszyńskiego, Jędrzeja Giertycha czy Karola Stojanowskiego, którzy w swoich publikacjach dawali świadectwo takim antykatolickim tendencjom w obrębie faszyzmu. Mankamenty interpretacji wrocławskiego historyka wynikają raczej z niesięgania do dorobku innych dyscyplin¹⁹, których pewne elementy są niezbędne do

¹⁹ Profesor J.A. Pomorski (*Historia teoretyczna wobec historii klasycznej*, Pamiętnik XIII Powstania Zjazdu Historyków Polskich, Poznań 6–9 września 1984 r., cz. 1. *Referaty plenarne — sekcje*, Wrocław 1986, s. 226), w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku zalecał „mariż historii z inną dyscypliną cieszącą się większym prestiżem naukowości”. Jako przykład podawał psychohistorię, program dla „chorej Clio” sformułowany na przykład przez Philipa Bagby’ego (*Kultura i historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*, Warszawa 1975), Michaela Foucaulta (*Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977) czy kwantytatywną, amerykańską *social history* lub niemiecką *Sozialgeschichte*, a także programy „ozdrowieńcze” na rodzimym gruncie wskazywane przez Stanisława Piekarczyka (*Historia, kultura, poznanie. Książka propozycji*, Warszawa 1972). Proponował też adaptację na grunt historii teorii wypracowanych w obrębie innych nauk społecznych i konstruowanie własnych teorii oraz ich weryfikację na istniejącym historycznym materiale empirycznym.

Warto tu też przypomnieć, że już przed II wojną światową znakomity historyk Władysław Semkowicz wysuwał na czołowe miejsce niezbędne badaczowi przeszłości „nauki posiłkujące

konstruowania prawidłowego i wyczerpującego istotę zagadnienia opisu problematyki ustrojowej, krystalizującej się w obrębie generacji „młodych” polskiego obozu narodowego, jak i w innych ruchach politycznych. Kawalcowi można więc wytknąć istotne braki rozdziału jego książki *Narodowa Demokracja wobec faszystwu 1922–1939*, zatytułowanego *Wobec zagadnienia państwa totalitarnego*²⁰. Prezentowane tam konkluzje nie są jasne. Nie da się zresztą osiągnąć takich rezultatów bez odpowiedniej podbudowy teoretycznej. Postaram się więc to zrobić, proponując już inną, rzec by można, daleko pełniejszą interpretację zagadnienia, jakim była obecność, lub jej brak, totalizmu w koncepcjach emitowanych przez obóz narodowy oraz inne środowiska nacjonalistyczne w Polsce.

Kawalec, jak już zauważono, podnosi, iż „młodzi” publicyści endeccy zapowiedzieli redukcję aparatu państwowego²¹. Najważniejszy z nich Adam Doboszyński poza zasięgiem państwa chciał pozostawić działalność samorządów, organizacji zawodowych, szkolnictwa wyższego, organizacji kulturalnych, zagadnienia gospodarcze i oczywiście rodzinę i Kościół²². Kawalec przyznaje, iż propozycje Jędrzeja Giertycha też odbiegały od propozycji faszystowskich²³, dodając, że Stronnictwo Narodowe odrzucało zasadę wodzostwa²⁴. Tę samą uwagę odnosi również do dwóch pozostałych wymienionych ideologów Stronnictwa Narodowego. Jednak i jego język nie jest wolny od niektórych sformułowań stosowanych w historiografii w latach PRL-u. Natomiast wolni od takich braków są już inni młodszy badacze ugrupowań prawicowych, tacy jak Ewa Maj²⁵, Mieczysław Ryba²⁶, Rafał Łętocha²⁷, Artur Paszko²⁸, Olgierd Grott²⁹, Wojciech Muszyński³⁰, Jarosław Tomaszewicz³¹. Wraz z upływem czasu jest ich coraz więcej. Jeśli chodzi o zagraniczne ruchy i ideologie prawicowe oraz narodowe, to należy tu przede

historię”, z których metod i wyników badań powinien korzystać. Stanowiły je różne dyscypliny przyrodnicze (na przykład antropologia, geografia fizyczna) oraz humanistyczne, pozwalające „zrozumieć procesy rozwojowe kultury”. Był więc zwolennikiem globalnego ujmowania historii. W swoich poglądach Semkowicz nie był już wówczas odosobniony.

²⁰ K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszystwu 1922–1939*, Warszawa 1989, s. 141–150.

²¹ *Ibidem*, s. 147.

²² A. Doboszyński, *Monoidea. Fragment większej pracy pt. Ustrój narodowy*, „Polityka Narodowa” 2, nr 4–6, s. 250.

²³ K. Kawalec, *op. cit.*, s. 148.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Por. E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy*, Lublin, s. 19.

²⁶ Por. M. Ryba, *Naród a polityka*, Lublin 1999, ss. 205.

²⁷ Por. R. Łętocha, *Katolicyzm a idea narodowa. Miejsce religii w myśli obozu narodowego lat okupacji*, Lublin 2002, ss. 349.

²⁸ Por. A. Paszko, *O Katolickie Państwo Narodu Polskiego Inspiracje katolickie w ideach politycznych grupy „Szańca” i Konfederacji Narodu*, Kraków 2002, ss. 391.

²⁹ Por. O. Grott, *Faszyści i narodowi socjaliści w Polsce*, Kraków 2007, ss. 344.

³⁰ Por. W.J. Muszyński, *W walce o „Wielką Polskę”*, Warszawa 2000, ss. 423.

³¹ Por. J. Tomaszewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, ss. 389.

wszystkim wymienić toruńskiego politologa profesora Jacka Bartyzela³² oraz profesora Adama Wielomskiego³³. Autorzy ci także nie stronią od interpretacji uwzględniających aspekty etyczno-moralne i religijne badanych ideologii i ruchów politycznych.

W świetle szczegółowych i interdyscyplinarnych badań nad koncepcjami ustrojowymi, społecznymi, gospodarczymi, a nawet historiozoficznymi głównych odłamów obozu narodowego przypisywane mu tzw. tendencje totalitarne okazują się na ogół przejawem złudnego i chwilowego zachłyśnięcia się zagranicznymi importami ideowymi. Za wyjątek należy uznać najmniej liczną z frakcji obozu narodowego w II Rzeczypospolitej i w latach wojny grupę Bolesława Piaseckiego — Falangę i jej okupacyjną kontynuację.

Cztery lata po zacytowanej wcześniej wypowiedzi Tadeusza Gruzińskiego na temat recepcji zasad włoskiego faszyzmu w Polsce, w publicystyce obozu narodowego pojawia się inny głos, dostrzegający właściwą jakość gatunkową włoskiego ustroju. Konstatuje on sprzeczność faszyzmu z polską tradycją i kulturą bazującą na wartościach katolickich. Głos ten należy do anonimowego autora artykułu zamieszczonego w „Szczerbcu” w roku 1931. Występuje on pod pseudonimem Italicus i ocenia włoski faszyzm następująco:

Dziś dopiero widać, iż na filozofii faszyzmu zaciążył szkodliwie wpływ niemiecki, mianowicie wpływ doktryny Hegla. Hegłowskie ubóstwienie państwa, które stało się zasadą przedwojennych Prus [...]. Nadmierna egzaltacja państwem wywołała konflikt z religią panującą, z Kościołem katolickim [...]. Faszyzm, który był zrazu nie tylko zbawienną reakcją na komunizm, lecz również rozumną reakcją na rozwydrzony liberalizm i demokrację, posunął się zbyt daleko, bo aż do przesadnego kolektywizmu. Zwalczywszy mrzonkę indywidualistyczną, nie potrafił uszanować słusznych praw jednostki w narodzie, podporządkował ją nadmierne zbiorowości. Jest to wypaczenie idei narodowej w państwie katolickim, gdyż zarówno zdrowy nacjonalizm, jak i katolicyzm, nakładając jednostce pewne obowiązki moralne, pozostawia jej swobodę bytu i rozwoju, nie etatyzując dusz ani umysłów³⁴.

Jak widać, został tu odrzucony heglowski fundament włoskiego faszyzmu w imię autonomii osoby ludzkiej, która nie powinna zostać całkowicie pochłonięta przez państwo i narzucone przezeń zadania. W zacytowanej wypowiedzi wyraźnie zaznaczył się ślad filozofii personalizmu.

³² Por. J. Bartyzel, „Umierać, ale powoli”. *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2006, ss. 1016; *idem*, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin 2004, ss. 242; *idem*, *Nacjonalizm i religia w krajach iberyjskich XX w.*, [w:] *Nacjonalizm czy nacjonalizmy? Funkcja wartości chrześcijańskich, świeckich i neopogańskich w kształtowaniu idei nacjonalistycznych*, red. B. Grott, Kraków 2006, ss. 424; *idem*, *Katolicka teologia polityczna w XX wieku*, „Christianitas” 2002, nr 13, s. 109–143; *idem*, *Demokracja*, Radom 2002, ss. 132.

³³ Por. A. Wielomski, *Hiszpania Franco. Źródła i istota doktryny politycznej*, Biała Podlaska 2006, ss. 392; *idem*, *Nacjonalizm francuski*, Biała Podlaska 2006, ss. 640.

³⁴ Italicus, *Ewolucja faszyzmu*, „Szczerbiec” 1931, nr 23, s. 2–3.

Tu trzeba przypomnieć rozszerzający się coraz bardziej w obozie narodowym wraz z upływem lat wpływ filozofii tomistycznej³⁵. To właśnie ona stawała się coraz częściej podstawą poszczególnych koncepcji endeckich, dotyczących węzłowych zagadnień dla życia społecznego i państwowego³⁶.

Mając na uwadze podobne inspiracje i zależności między sferą religii i idei polityczno-społecznych, angielski polihistorik Hugh Redwold Trevor-Roper dostrzegł zasadniczą różnicę pomiędzy „faszizmami” a, jak to określił, „systemami klerykalno-konserwatywnymi”³⁷. Tego typu zróżnicowań nie zauważali ani wychowani w systemie PRL-u historycy ruchów i myśli politycznej, ani nawet różni młodsi od nich badacze, najczęściej poprzestający tylko na opisie enuncjacji ideowych bez dogłębnego ich analizowania, bezrefleksyjnie przyjmujący za swoje oceny kształtowane na poziomie publicystyczno-propagandowym.

* * *

Przechodząc do szczegółów, można zadać pytanie, jak wyglądał problem totalizmu w polskim obozie narodowym. Hasło to gościło przecież na kartkach rozmaitych periodyków wydawanych przez to środowisko i było brane pod uwagę. Przecież nie można temu zaprzeczać. Informuje nas o tym dyskusja o totalizmie rozpoczęta w obrębie obozu narodowego w roku 1937, która zatoczyła w Polsce szeroki krąg, wychodząc nawet poza obręb środowisk nacjonalistycznych³⁸.

Przed przedstawieniem tego zagadnienia wypada jeszcze przypomnieć inne czynniki, które powodowały powstawanie rozmaitych wątpliwości co do przydatności systemu demokracji liberalnej dla ówczesnej Polski. Abstrahując od spraw tak oczywistych jak ta, że dla dobrego funkcjonowania demokracji potrzebny jest szeroki konsensus społeczny, przynajmniej w sprawach podstawowych, który jest możliwy tylko w sytuacji braku istotnych konfliktów interesów pomiędzy różnymi warstwami społecznymi, czego w Polsce międzywojennej nie było, trzeba pamiętać jeszcze o wielu innych dotkliwych problemach. Należał do nich duży procent mniejszości narodowych, z których szczególnie jedna, tj. Ukraińcy, objawiała skłonności separatystyczne i stosowała terroryzm, co mogło doprowadzić

³⁵ B. Grott, *Elementy tomizmu jako czynnik normujący podstawy ideowe ruchu narodowego w Polsce*, [w:] *Filozofia i polityka w XX wieku*, red. M. Szulakiewicz, Kraków 2001, s. 129–138.

³⁶ Por. A. Małatyński, *Święty Tomasz z Akwinu a obóz narodowy*, Warszawa 1935; A.D. Drużbacka, *Moralne oblicze kwestii żydowskiej w świetle nauki św. Tomasza*, Katowice 1937; K. Kowalski, *Święty Tomasz z Akwinu a czasy obecne*, Poznań 1935.

³⁷ H.R. Trevor-Roper, *Zjawisko faszyzmu*, [w:] *Faszyzmy europejskie (1922–1945) w oczach współczesnych i historyków*, wybrał J.W. Borejsza, Warszawa 1979, s. 418. Autor ten stwierdza, że różnic między faszyzmami a systemami klerykalno-konserwatywnymi nie dostrzegali tylko „oportunistyczni politycy i powierzchowni dziennikarze”.

³⁸ B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1991, s. 139.

nawet do dekompozycji państwa³⁹. Bardzo ważnym współczynnikiem sytuacji był też stan świadomości szerokich mas polskich. Adam Doboszyński w swojej ostatniej broszurze politycznej napisanej przed aresztowaniem i skazaniem na śmierć przez reżim komunistyczny, zatytułowanej *W pół drogi* pisał, iż w roku 1918 najwyżej jedna trzecia ludności mówiącej po polsku posiadała polskie poczucie narodowe. Według niego większość chłopów i duża część klasy robotniczej była jego pozbawiona. Po dwudziestu latach trwania II Rzeczypospolitej stan ten miał się zmienić, ale proces unaradawiania mas nie został ani dokończony, ani nie sięgnął zbyt głęboko⁴⁰. Stan taki nasuwał różne wątpliwości w wydolność w Polsce demokracji parlamentarnej, co nie oznaczało jeszcze skłonności do totalizmu, który był również systemem zniewalania jednostki ludzkiej i pozostawał w jaskrawej sprzeczności z personalizmem i całą katolicką filozofią człowieka. Natomiast rozwiązaniem praktycznym mogła wydawać się jakaś forma autorytaryzmu bardziej zdolna do zbudowania tamy przeciw komunizmowi niż ówczesna demokracja liberalna.

W końcu nic dziwnego, że wraz z rozwojem skrajnie agresywnych ideologii w Niemczech i ZSRS rozprzestrzeniło się w obrębie polskiej prawicy przekonanie, iż państwo takie jak II Rzeczpospolita, mające fatalne położenie geopolityczne, nie może utrzymać się na powierzchni jako demoliberalna republika parlamentarna. Dlatego w obozie narodowym pilnie obserwowano narastające w Europie tendencje antydemoliberalne, które w naszej części kontynentu wyeliminowały w ciągu międzywojnia większość systemów demokratycznych.

Z powyższych powodów istniały w Polsce tendencje do lansowania rządów elity, czyli według słów Romana Dmowskiego „narodu w sensie moralnym”, „państwa narodowego” i silnych rządów⁴¹. Miałyby je realizować tzw. organizacje polityczne narodu rozmaicie rozumiane co do swoich kompetencji w różnych frakcjach obozu narodowego. Ale czy oznaczały one zgodę na całą filozofię totalizmu z jego ograniczeniem praw jednostki, co najmniej groźącym konfliktem z Kościołem, a nawet światopoglądem chrześcijańskim? Na to pytanie należy odpowiedzieć przecząco.

Jak więc los owych „tendencji totalitarnych” kształtował się — że posłużę się tu sformułowaniem używanym często przez niektórych historyków — w szeroko pojmowanym obozie narodowym i w kraju, którego kultura duchowa była silnie naznaczona wpływami katolicyzmu i jego filozofią człowieka, a więc personalizmem.

Tu może paść pytanie dotyczące funkcjonowania państwa totalnego we Włoszech faszystowskich, będących także krajem katolickim. Mimo konkordatu nie doszło tam do całkowitego ułożenia dobrych stosunków między formacją

³⁹ Por. L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009, ss. 743.

⁴⁰ A. Doboszyński, *W pół drogi*, Warszawa 1993, s. 19, 32.

⁴¹ R. Dmowski, *Zagadnienie rządu*, [w:] *Pisma*, t. 9, Częstochowa 1939, *passim*.

faszystowską a Kościołem katolickim. Jak pisał Marcel Prélot, konflikt groził tam na tle totalistycznej koncepcji państwa⁴². W niektórych środowiskach faszystowskich zdawano sobie sprawę, że naturalnym dopełnieniem totalizmu musi być neopogaństwo⁴³ tak szeroko rozwinięte w ówczesnych Niemczech⁴⁴. Kultura włoska też nie była przystosowana do systemu faszystowskiego, który jednak nie dysponował tak skryształizowanym światopoglądem jak niemiecki nazizm⁴⁵. Czylniło to potencjalny konflikt z katolicyzmem dla współczesnych obserwatorów nie tak oczywistym jak w III Rzeszy, nie mówiąc już o Rosji sowieckiej. Niemniej jednak we Włoszech istniała groźba ujawnienia się tych tendencji w wypadku zwycięskiego ukończenia wojny przez Niemcy, co jednak przecież nie nastąpiło. Wydarzenia wojenne i upadek reżimu Mussoliniego przerwały przypuszczalne procesy ideologiczne, likwidując system.

Wracając do sytuacji w Polsce, musimy pamiętać, że i u nas pomysł wprowadzenia systemu totalnego pojawił się w obrębie Falangi, a więc poza właściwą endecją. Prześledźmy więc przebieg odnośnych rozważań i związanych z nimi szerokich dyskusji w prasie oraz w innych formach publicystyki politycznej.

Zadania asymilacji do warunków polskich koncepcji ustroju totalnego podjął się ks. Jerzy Pawski, spowiednik Bolesława Piaseckiego. Chciał on oderwać pojęcie totalizmu od praktyk politycznych wymierzonych często przeciwko Kościołowi katolickiemu, a nawet i przeciwko samej religii chrześcijańskiej. Wynaturzenia totalizmu hitlerowskiego, potępione już wówczas w encyklice Piusa XI *Mit Brennender Sorge (Z palącą troską)*, ks. Pawski tłumaczył dziedzictwem kulturalnym Niemiec, a więc głównie oddziaływaniem części filozofii niemieckiej, tradycji państwowości pruskiej, neopoganizmu niemieckiego oraz rasizmu. Pomysł wprowadzenia systemu totalnego do Polski uzasadniał zagrożeniem ze strony „neopogańskiego pangermanizmu”⁴⁶, reprezentującego obcy i wrogi chrześcijaństwu światopogląd. Według niego państwo organizujące obronę przed takim wrogiem „rozkazuje w imię prawdy” i ma prawo oczekiwać od swoich obywateli całkowitego poświęcenia. Aby stworzyć w Polsce taką koncepcję totalizmu, która by uwzględniała potrzeby Kościoła w środowisku Falangi, zakwestionowano konieczność związku takiego ustroju ze statolatrią⁴⁷, a więc dyktaturą władzy państwowej, wspieranej ortodoksyjnie przestrzegany systemem ideologicznym. Przyjęto, że elementy te, w obrębie funkcjonujących w Europie systemów totalnych, wiążą się z sobą tylko przypadkowo, a prawdziwa istota totalizmu polega na monopolu jednej idei całościowo, a więc totalnie, obejmującej dane społec-

⁴² M. Prélot, *Państwo faszystowskie*, Warszawa 1939, s. 141.

⁴³ *Ibidem*, s. 145.

⁴⁴ Zob. L. Halban, *Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech*, Lublin 1949; W.F. Haack, *Neopoganizm w Niemczech. Powrót Wotana. Religia krwi, ziemi i rasy*, Kraków 1999.

⁴⁵ L. Halban, *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936, s. 19.

⁴⁶ J. Pawski, *Polska na tle tendencji totalnych*, „Pro Christo” 1937, nr 10, s. 12.

⁴⁷ M. Reutt, *Zalety ustroju totalnego*, „Pro Christo” 1973, nr 10, s. 34.

czeństwo, a nie we wszechwładzy państwa, które uzależnia od siebie wszystkich i kieruje wszelkimi jego sprawami. Właśnie w ten sposób zdefiniowano totalizm w *Słowniku języka polskiego*, podając, że jest to „system organizacji państwa, polegający na ingerencji państwa we wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego i kulturalnego oraz na sprawowaniu nad nimi kontroli”⁴⁸.

Według wywodów ks. Jerzego Pawskiego, Mariana Reutta oraz innych ideologów i działaczy Falangi, totalizm byłby tylko metodą, która może realizować w różnych krajach zupełnie odmienne treści. One to bowiem określają jakość danego systemu politycznego o charakterze totalnym⁴⁹.

Podjęcie w obrębie Falangi tematu ustroju totalnego roznieciło szeroką dyskusję. Przesunięcie punktu ciężkości ze sprawy wszechwładzy państwa na grunt monopolu jednej przewodniej idei (światopoglądu) stworzyło pewną możliwość zerwania skojarzeń między sugerowanym przez falangistów projektem polskiego „totalizmu katolickiego” a ówczesnymi systemami ustrojowymi funkcjonującymi w III Rzeszy i faszystowskich Włoszech⁵⁰. Pozwoliło także, dzięki odwołaniu się do poglądów św. Augustyna o roli władzy świeckiej w zwalczaniu heretyków celem ich nawracania, pokusić się o imputowanie proponowanemu typowi władzy państwowej roli *brachium saeculare* Kościoła.

Taka interpretacja zagadnienia totalizmu była do przyjęcia dla Kościoła. Nie oznaczało to jednak, że kierowniczy krąg Falangi chciałby poprzestać tylko na tak zakrojonej funkcji planowanego przezeń państwa. Jego ambicje polityczne sięgały znacznie dalej i wymagały wyjątkowo silnej władzy państwowej panującej nad całokształtem spraw w państwie z wyjątkiem sfery światopoglądowej, w której panowałby Kościół. Biorąc pod uwagę zarówno charakter pojedynczych propozycji ustrojowych wysuwanych przez to środowisko polityczne, jak i zespół celów do osiągnięcia, staje się jasne, że falangiści dążyli do totalizmu rozumianego możliwie jak najszerzej, oczywiście mieszczącego się w warunkach właściwych dla społeczeństwa katolickiego. W Falandze stwierdzano otwarcie, że „to, co wyszło spod władzy rodziny, winno znaleźć się we władzy państwa”⁵¹, które ma dokonać „koncentracji wszystkich ośrodków władzy doczesnej”⁵².

Biorąc więc pod uwagę polityczne środowisko Bolesława Piaseckiego, nie można odmówić racji wielu dotychczasowym historykom rozwodzącym się o „tendencjach totalnych” w obozie narodowym. Natomiast w obrębie endecji nawet wśród większości reprezentantów jej młodego pokolenia recepcja idei „totalizmu” katolickiego wyglądała inaczej. Jak można wnioskować na podstawie licznych wypowiedzi na temat ustroju totalnego emitowanych przez to środowisko, w ogrom-

⁴⁸ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1981, s. 513.

⁴⁹ [B. aut.], *Nacjonalizm katolicki*, „Ruch Młodych” 1937, nr 5.

⁵⁰ [B. aut.], *Totalizm katolicki*, „Gazeta Kościelna” 1938, nr 4.

⁵¹ W. Sznarbachowski, *Państwo totalne — problem władzy*, „Przełom” czerwiec 1938, nr 3, s. 11.

⁵² *Ibidem*, s. 12.

nej większości wypadków wzięto dosłownie zaproponowaną przez falangistów interpretację totalizmu jako dyktatury jednej idei (światopoglądu), a nie dyktatury państwa.

Jeden z „młodych” publicystów endeckich pisał:

stawianie totalizmu, jako prądu ideowego porywającego masy do czynu i heroicznego wysiłków, jednym słowem zawierającego w sobie ideę celu, stwarza mi bożka, dla którego nie ma miejsca w hierarchii celów człowieka⁵³.

Jak widać jasno, wyrażał on dezaprobatę dla typowych sytuacji związanych nierozłącznie z funkcjonowaniem systemów totalnych.

Mając na względzie różne podobne wypowiedzi wspomnianych oraz innych jeszcze „młodych” publicystów i działaczy Stronnictwa Narodowego, dotyczące problematyki ustrojowej, a więc redukcji zadań państwa i ograniczania jego aparatu, wprowadzenia szerokich samorządów, pozostawienia jednostkom ludzkim dużej swobody w zakresie gospodarki, braku tendencji militarystycznych i imperialnych, niechęci do „idei wodzostwa”, która równolegle zapuszczała przeciw korzenie w polskiej Falandze, oraz innych właściwości reprezentowanych przez istniejące wówczas systemy totalne Europy, trzeba przyjąć, że przez pojęcie totalizmu rozumieli oni pewną metodę wcielenia w życie integryzmu katolickiego. Takie dążności wyrażała też lansowana w drugiej połowie lat trzydziestych w obozie narodowym idea budowy Katolickiego Państwa Polskiego Narodu⁵⁴, mającego być państwem wyznaniowym, czyli opanowanym przez „jednolity pogląd na świat”⁵⁵.

Bardzo znamienne są słowa twórcy tych haseł, działacza endeckiego i przewodniczącego okręgu rzeszowskiego Stronnictwa Narodowego, Witolda Nowosada. Zostały one wypowiedziane na Jasnej Górze po tamtejszym słynnym ślubowaniu młodzieży akademickiej 24 maja 1936 r.

Chcemy walczyć o Państwo Boże, o to państwo, które przed półtora tysiącem lat wysławiał tak wymownie wielki święty Augustyn [...].

Chcemy walczyć o panowanie Chrystusa Króla na kuli ziemskiej [...].

Chcemy [...] Królestwo Chrystusa zaprowadzić w Polsce Wielkiej, o którą walczyliśmy.

[...] wołamy na Jasnej Górze do Matki Najświętszej [...], abyśmy najszybciej umieli stworzyć z naszej Ojczyzny KATOLICKIE PAŃSTWO POLSKIEGO NARODU!!!

Bóg i Naród są dla nas nierozdzielными ideałami i nieszczęsne, a nawet przekłete byłoby w Polsce to pokolenia, które by te ideały chciało rozdzielić na naszą zgubę. [...]

Nie możemy pozwolić na nic takiego [...], co byłoby sprzeczne z wymogami katolickiej etyki⁵⁶.

Powyższa deklaracja ideowa jest świadectwem fundamentalistycznego traktowania spraw religii i jej miejsca w życiu społecznym, politycznym i kulturze.

⁵³ S. Czaplinski, *O totalizm*, „Myśl Narodowa” 1937, nr 53.

⁵⁴ Zob. W. Nowosad, *W walce o Katolickie Państwo Polskiego Narodu*, Lwów 1938; M. Poradowski, *Katolickie Państwo Polskiego*, Wrocław 1997 (wznowienie).

⁵⁵ W. Nowosad, *O jednolity pogląd na świat*, Lwów 1939.

⁵⁶ W. Nowosad, *W walce...*, s. 22.

To wyraz tendencji występującej też i w niektórych innych krajach katolickich, zmierzającej do „przywroćenia dominującej pozycji religii w zsekularyzowanych społeczeństwach”⁵⁷. Do takiego stanu dążyła w Polsce cała formacja narodowo-katolicka i tym przede wszystkim różniła się od autentycznych faszystów o charakterze totalitarnym. Różnica ta miała podstawowe znaczenie.

Bardzo ważna dla oceny traktowania problemu totalizmu w Polsce jest wypowiedź na ten temat zamieszczona w „Kurierze Poznańskim”. Gazeta ta usiłowała zdefiniować taki kształt totalizmu, który by mógł według niej zostać zaakceptowany w naszym kraju. Czytamy tam:

Obóz narodowy stoi na stanowisku pełnego totalizmu ideowego w prawdziwym, rzetelnym znaczeniu tego słowa. Celem jego naczelnym jest katolickie państwo polskiego narodu. Idea narodowa, zharmonizowana nierozłącznie z idea katolicką, objąć i ukształtować musi wszystkie dziedziny życia zbiorowego. Dzieła tego dokona rząd narodowy w oparciu o organizację najlepszych i najbardziej aktywnych żywiołów spośród społeczeństwa. Zastosowania natomiast w Polsce totalizmu formalnego byłoby i zbędne, i w skutkach swych szkodliwe⁵⁸.

„Kurier Poznański”, modyfikując w pewnym stopniu sugestie twórców koncepcji „totalizmu katolickiego”, którzy przez pojęcie ustroju totalnego rozumieli tylko wszechwładzę jednej doktryny (idei, światopoglądu), wyróżnia dwa jego typy. Pierwszym z nich jest „totalizm ideowy”, oznaczający jednolitość światopoglądową w grupie rządzącej, która dąży do wprowadzenia w życie wynikających z tego światopoglądu wskazań, drugim zaś „totalizm formalny”, a więc

taka budowa ustroju państwowego i społecznego, która zapewnia już z góry grupie rządzącej monopolistyczny wpływ na wszystkie dziedziny życia zbiorowego, a w znacznym stopniu i jednostkowego. Totalizm formalny niekoniecznie musi być pod wpływem totalizmu ideowego⁵⁹.

Nazistowskie Niemcy oraz faszystowskie Włochy „Kurier Poznański” uznaje za państwa kierujące się „totalizmem formalnym” oraz „ideowym”. Wobec tego stawia też pytanie, czy możliwe jest ukształtowanie całego życia w państwie, które odpowiadałoby wymogom „pewnego jednolitego poglądu na świat”, ale bez stosowania metod, jakimi posługuje się w swojej praktyce „totalizm formalny”. Totalizm ten sprzeciwia się bowiem istnieniu innych ośrodków politycznego działania pozostających poza obrębem grupy rządzącej. W ślad za tą główną cechą jako jej rozwinięcie idą inne, szkodliwe dla społeczeństwa, jak: zuniformizowanie i kontrolowanie prasy i wszelkiego piśmiennictwa, w tym także twórczości naukowej, doprowadzenie do skrajności centralizacji administracji państwowej, likwidacja wszelkich samorządów oraz brak jakiegokolwiek kontroli nad działalnością władzy. Stosowania takich środków nie przewidywano w oficjalnych dokumentach Stronnictwa Narodowego zdominowanego w drugiej połowie lat

⁵⁷ D. Motak, *Nowoczesność i fundamentalizm. Współczesne antymodernistyczne prądy religijne*, Kraków 2001, s. 56.

⁵⁸ Cyt. za: *Totalizm katolicki*, „Gazeta Kościelna” 1938, nr 4, s. 49–52.

⁵⁹ *Ibidem*.

trzydziestych przez jego młodą generację. Odrzucała ona „totalizm formalny”, zachowując „ideowy”, co w praktyce oznaczało dominację katolicyzmu.

Wypada tu też zapytać, jak wyglądały relacje między „totalizmem ideowym”, do którego przyznawali się „młodzi” ze Stronnictwa Narodowego, a „totalizmem katolickim”, będącym koncepcją powstałą w obrębie Falangi. Posługując się terminologią stosowaną w cytowanej publikacji „Kuriera Poznańskiego”, trzeba uznać „totalizm katolicki” za przejaw „totalizmu ideowego” i zarazem ograniczonego „formalnego”. Ograniczenie to wynikało z zasad katolicyzmu, który stanowczo wykluczał kreacjonistyczną rolę państwa w dziedzinie światopoglądu oraz możliwość ingerencji w wiele spraw, na przykład życie rodziny itd.

Jednym ze zwolenników „totalnego państwa narodowego”, które oczywiście miałyby mieć charakter „katolickiego państwa narodu polskiego”, był Tadeusz Dworak⁶⁰. Jako współpracownik Akcji Katolickiej⁶¹ zajmował się aktywnie funkcjonowaniem katolicyzmu w życiu społecznym. Według niego „religia to światopogląd i kształtowanie świata”⁶². Dworak był integrystą, który w państwie chciał widzieć wykonawcę postulatów Kościoła. Głosił, iż „nauczanie i uświęcanie dusz powinna z dobrej woli wesprzeć świecka siła społeczna i państwowa”⁶³. Proponował szeroki zakres uprawnień dla rządu, odnosząc się bardzo sceptycznie do zasady jego kontrolowania⁶⁴. Jednak jego koncepcja przewidywała funkcjonowanie samorządów, które są przecież sprzeczne z istotą totalizmu. Trudno jest więc przesądzać o tym, jak dalece był bliski falangistowskiej idei „totalizmu katolickiego”. Bolesław Piasecki, jak wiadomo, odrzucał samorządność!

Dworak zapytany przez autora niniejszego artykułu w roku 1982, jak można było mówić o totalizmie połączonym z samorządnością, oświadczył, że głosząc taką ideę, ulegał ówczesnej modzie. Państwa totalne były potężne — mówił — więc my, młodzi dodawaliśmy sobie wigoru, nazywając się totalistami. Gdyby przyjąć dosłownie takie oświadczenie, byłby to jeszcze jeden przykład często przecież występującego w Polsce bezkrytycznego naśladownictwa obcych terminów, zwyczajów czy mody.

Wśród „młodych” endecji byli jednak i tacy, którzy totalizm rozumieali tradycyjnie, a więc jako ustrój charakteryzujący się wszechwładzą państwa, i odrzucali takie rozwiązanie dla Polski. Stali oni na takim samym gruncie jak przedstawiciele tzw. „starych”. Niektóre wypowiedzi „młodych” zdradzały dużą wstrzeźliwość w stosunku do idei ustroju totalnego. Traktowali go jednak jako zło konieczne i zarazem znak czasu, któremu nie sposób się przeciwstawić. Ogólnie rzecz biorąc, widać było, iż na skutek nowej reinterpretacji pojęcia totalizmu,

⁶⁰ T. Dworak, *Totalne państwo narodowe*, „Myśl Narodowa” 1937, s. 717–718

⁶¹ T. Dworak, *Katolicki działacz społeczny*, „Ruch Katolicki — Organ Akcji Katolickiej w Polsce” 1937, nr 7, s. 340.

⁶² T. Dworak, *Trzy tendencje w życiu katolickim*, „Myśl Narodowa” 1939, s. 355.

⁶³ T. Dworak, *O myśl społeczną*, „Myśl Narodowa” 1937, s. 622.

⁶⁴ T. Dworak, *O ustrój Polski narodowej*, „Myśl Narodowa” 1938, s. 116–119.

jakiej dokonano w Falandze, doszło do pewnego zamieszania. Jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „młoda” generacja endecji w drugiej połowie lat trzydziestych nie akceptowała takiego totalizmu, jaki realizował się nie tylko w nazistowskich Niemczech, lecz i w faszystowskich Włoszech. Prawdłowo wyczuwano tam, iż jest on obcy całej tradycji polskiej i polskiemu charakterowi narodowemu. Jak to już zauważono, obóz narodowy zwracał się w tych latach do filozofii Akwinaty, źródeł totalizmu zaś upatrywano w filozofii Hegla⁶⁵. Na neohegelianizmie opierali się też teoretycy włoskiego faszyzmu⁶⁶.

Chyba najbardziej miarodajną wypowiedzią na temat pożądanego przez „młodych” endeków przyszłego ustroju dla Polski jest pogląd jednego z głównych ideologów tej generacji Jędrzeja Giertycha. W książce, mającej opinię nieoficjalnego programu Stronnictwa Narodowego pod koniec lat trzydziestych, zatytułowanej *O wyjście z kryzysu* pisał:

Polska narodowa oprze się na ujemnym doświadczeniu zarówno rządów demokratycznych, jak i rządów autorytatywnych [pod tym pojęciem Giertych rozumiał rządy III Rzeszy i Włoch Mussoliniego — dop. B.G.] i nie będzie ani jednym, ani drugim, ale nie będzie też i dyktaturą, a tym bardziej nie będzie państwem totalnym niweczącym niezależność społeczeństwa i jednostki⁶⁷.

Rozmaite koncepcje powstające w obrębie generacji „młodych” endecji bywały konsultowane z osobami biegłymi w zagadnieniach teologicznych. Tak też się stało i w wypadku koncepcji „totalizmu katolickiego”. Do odbywającej się w latach 1937–1938 dyskusji o totalizmie został zaproszony tomista, profesor Angelicum w Rzymie, dominikanin ojciec Jacek Maria Bocheński. Na łamach „Prosto z mostu”, pisma wyrażającego opinie narodowców wszystkich odłamów, które identyfikowały się z katolicyzmem, wypowiedział on swoją akceptację dla przymusu w sprawach wiary. Pamiętajmy, że proponowany przez falangistów „totalizm katolicki” stawiał państwo w roli strażnika czystości wiary i jej obrońcy oraz krzewiciela. Bocheński orzekł o zgodności z nauką Kościoła takiego systemu, jednocześnie potępiając taki totalizm, „w którym państwu wszystko wolno, gdzie państwo tworzy etykę, reguluje wszystkie dziedziny życia, nie wyłączając religii”⁶⁸.

Ojciec Bocheński zaproponował jednak porzucenie terminu „totalizm”, który mimo wszystko kojarzył się z tymi systemami politycznymi, które wchodziły w różnorakie konflikty z religią chrześcijańską. W jego miejsce zasugerował inny termin, a mianowicie „monoideowość”. Miałby on znacznie lepiej oddawać sytuację, w której realizowałyby się dyktatura jednej idei (światopoglądu, religii),

⁶⁵ Zob. J. Stepa, *Filozoficzne podstawy i sens heglowskiej teorii państwa*, Włocławek 1936.

⁶⁶ Na przykład prominentny autor J. Gentile (*Źródła i doktryna faszyzmu*, Warszawa 1933) był neohegelianistą.

⁶⁷ J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1939, s. 224.

⁶⁸ J.M. Bocheński, O.P., *List do redakcji „Prosto z mostu”*, „Prosto z mostu” 1938, nr 8.

a nie aparatu państwowego. Tak więc w ideologii młodoendeckiej zwyciężyło pojęcie monoideowości, wypierając poprzednie, jakim był totalizm katolicki.

Jak widać, idea totalizmu mimo jej pierwotnej reinterpretacji, zapoczątkowanej przez ks. Jerzego Pawskiego, nie zadomowiła się w największej partii obozu narodowego, jaką było Stronnictwo Narodowe. Padając na polską glebę kulturową, rozmyła się, a myśl ustrojowa „młodych” wróciła w stare łożysko. Polska narodowa, określana też wówczas mianem „Wielkiej Polski” została przez nich znowu uznana za przedmurze chrześcijaństwa, z tą różnicą, że aktualnym nieprzyjacielem nie byli już muzułmanie, jak w wiekach XVI i XVII, lecz „bezbożni” bolszewicy i coraz to bardziej ulegający naporowi neopogańskich idei Niemcy.

Skutki opinii ojca Bocheńskiego dotyczącej zagadnienia totalizmu stały się szybko widoczne. Niedługo potem Adam Doboszyński, jako jeden z głównych ideologów młodej generacji endeckiej, podchwycił termin „monoidea” i wykorzystał go do zatytułowania swoich rozważań o ustroju przyszłej endeckiej Polski⁶⁹.

Wprowadzenie pojęcia monoidei uporządkowało pewien chaos myślowy wywołany przez koncepcję totalizmu katolickiego wysuniętą przez środowisko Falangi. Przyczyną zaistniałej dezorientacji było położenie nacisku na przewodnią ideę (światopogląd) i marginalne potraktowanie kwestii zakresu władzy państwowej w ustroju totalnym. Pojawienie się pojęcia monoideowości wyklarowało więc poglądy, stawiając ogół „młodych” endecji poza obrębem koncepcji totalnych w powszechnie przyjętym tego słowa znaczeniu. Natomiast sytuacja w Falandze wyglądała pod tym względem już inaczej. Teoretycy tej organizacji z jednej strony zapewniali o poszanowaniu jednostki ludzkiej i werbalnie wyrażali zainteresowanie kształtowaniem jej osobowości, deklarując wprost swoje personalistyczne nastawienia⁷⁰, z drugiej jednak, jak to niedwuznacznie wynika z ich wypowiedzi, byli zwolennikami głębokiego podporządkowania jednostki zbiorowości i państwu. W teorii doktryna Falangi, podobnie jak i innych ugrupowań pochodnych od Obozu Wielkiej Polski, starała się w kwestii relacji między jednostką a zbiorowością (państwem) zająć stanowisko pośrednie⁷¹ pomiędzy liberalizmem a współczesnymi jej systemami Niemiec i Włoch. Stale jednak podkreślano wszechobejmującą rolę państwa, któremu powinny zostać podporządkowane rozległe dziedziny życia⁷². Państwo według Falangi powinno organizować człowiekowi system celów doczesnych, przez które osiąga on „cel absolutny”, a więc zbawienie. Falanga, jak już zauważono, stawiała planowanemu przez

⁶⁹ A. Doboszyński, *Monoidea. Fragment większej pracy pt. Ustrój narodowy*, „Polityka Narodowa” 1939, 2, nr 4–6, s. 249–257.

⁷⁰ S. Cimoszyński, *Totalizm osobowości*, „Ruch Młodych” 1937, nr 24–25, s. 36.

⁷¹ Z. Stermiński, *Wolność człowieka w ustroju hierarchicznym*, „Ruch Młodych” 1937, nr 20, s. 30.

⁷² W. Sznarbachowski, *Państwo totalne — problem władzy*, „Przełom” czerwiec 1938, nr 3, s. 12.

siebie państwu cele daleko szersze niż młoda generacja endeków. Suma innowacji przewidywanych przez Falangę wskazuje jasno, iż musiała się ona odwoływać do jakiejś formy ustroju totalnego. Przy innym układzie stosunków nie dałoby się ich nawet pomyśleć. W związku z tym zapewnienia o akceptacji zasad personalizmu wydają się tu mało istotne. Totalizm ten ze względu na pozycję katolicyzmu w Polsce oraz zapewne i autentycznie katolickie przekonania kierowników i członków Falangi musiał mieć swoje ograniczenia. Dlatego określano go także jako „subiektywny”. W porównaniu z nim totalizm nazistowski czy bolszewicki miał o wiele szerszy zakres i bywał też określany jako „obiektywny”.

Kiedy toczyła się w Polsce dyskusja o totalizmie, drugie bardziej umiarkowane skrzydło narodowych radykałów, skupione wokół gazety „ABC” i teoretycznego pisma „Nowy Ład”, nie przejawiało takiej dynamiki działania jak Falanga. Było ono pod bardzo wieloma względami bliższe „młodemu” ze Stronnictwa Narodowego niż Falandze. Świadczą o tym jego koncepcje z tego czasu. Dlatego stosunek ONR-ABC do zagadnienia totalizmu jest już inny⁷³ i zarazem trudniejszy do uchwycenia. Jak można wnioskować z powstających w tym środowisku koncepcji ustroju politycznego i gospodarczego, nie optowano tam za systemem totalnym, zadowolając się taką formą ustrojową, która by wykluczała wielopartyjność, a wraz z nią możliwość przewidzianej przez prawo wymiany opcji politycznych u steru władzy⁷⁴. Taka wymiana miała miejsce współcześnie, na przykład w Hiszpanii, gdzie oddano władzę w ręce lewicy wraz z komunistami. A tego starano się w obozie narodowym uniknąć za wszelką cenę.

Kończąc niniejsze rozważania, trzeba stwierdzić, że koncepcje autentycznie totalne nie miały szerszego powodzenia w międzywojennej Polsce. W endecji, jak to pokazano, raczej tylko nadstawiano ucha modnym wówczas hasłom niż kryjącym się za nimi treściami, które odczuwano jako obce. Natomiast Falanga, która stała się zwolenniczką „totalizmu katolickiego” — a więc subiektywnego, była grupą nieliczną, pozbawioną szerszego zaplecza społecznego, a co za tym idzie, realnych możliwości narzucenia swoich koncepcji. Zwolennikami autentycznego systemu totalnego w latach II Rzeczypospolitej byli tylko komuniści, a spośród ugrupowań występujących pod szyldem nacjonalizmu — Zadruga⁷⁵. Propagowała ona też model społeczeństwa bezklasowego, równającego w całości „do poziomu klasy robotniczej” oraz gospodarki skolektywizowanej i planowej oraz nowej kultury wraz z nowym światopoglądem całkowicie odmiennym od

⁷³ K. Kawęcki, *Działalność i myśl społeczno-polityczna Obozu Narodowo-Radykalnego ABC 1934–1939*, Biała Podlaska b.r.w., s. 82.

⁷⁴ Por. B. Grott, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radykalnych do roku 1939*, Kraków 1987, rozdz. *Między tendencjami monarchicznymi a koncepcją „totalizmu katolickiego i „ideą wodzostwa”*, s. 33–80.

⁷⁵ O Zadrudze zob. S. Potrzebowski, *Zadruga — eine völkische Bewegung in Polen*, Bonn 1982, ss. 243; B. Grott, *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003, ss. 338; J. Skoczyński, *Neognoza polska*, Kraków 2004, ss. 205; R. Siedliński, *Człowiek — mit — kultura: filozofia społeczna Jana Stachniuka*, Toruń 2008, s. 220.

chrześcijańskiego, siłą rzeczy musiałaby posłużyć się systemem totalnym jako niezbędnym narzędziem do realizacji jej celów. Społeczny zasięg Zadrugi był jednak minimalny nawet w porównaniu z Falangą. Grupa ta nie miała więc żadnego znaczenia w życiu politycznym II Rzeczypospolitej. Właściwie nie odzwierciedlała nastrojów żadnej określonej kategorii społecznej.

O braku sprzyjającej gleby dla totalizmu w Polsce może świadczyć także i fakt ilościowej dysproporcji między okupacyjną grupą Szańca, która była kontynuacją przedwojennego ONR-u-ABC, a Konfederacją Narodu — analogiczną następczynią Falangi. O ile pierwsza rozrosła się do kilkudziesięcioletniej formacji zbrojnej dysponującej ogólnopolskim zasięgiem i szerokim zapleczem politycznym o dużych ambicjach, o tyle druga pozostała do końca wojny nieliczną organizacją ograniczoną do niektórych tylko okolic kraju. Jak widać, ówczesny wybór Polaków jeszcze raz wykazał brak uznania z ich strony dla koncepcji totalnych.

THE QUESTION OF THE TOTAL SYSTEM FOR POLAND
IN THE INTERWAR POLITICAL THOUGHT AND AS A PROPAGANDA ELEMENT
IN NATIONAL POST-WAR HISTORIOGRAPHY

Summary

The author investigated the growth of interest in the idea of total state which was observable in Polish political thought in the 1930s. This visible development was a consequence of the infiltration of foreign formulas which appeared in the interwar period in Fascist Italy, National Socialist Germany and, in a different version, in Soviet Russia. The crisis of a liberal democracy, readily apparent in Europe at the time, and internal conditions in the Second Polish Republic, characterized by the existence of numerous national minorities and sharp conflicts of social interests, also induced the search for new constitutional solutions. In light of this situation, there appears a question whether it looked like an idea of a totalitarian regime was to triumph in the Polish Republic? The detailed analysis of the relevant doctrinal enunciations and of the Polish cultural background (Catholicism) has led the author of the article to conclude that some interest in totalism, which peaked at the end of the 1940s, proved to be very superficial and ended in an option for a confessional state which was presaged by the “endecja” (National Democracy) project of the “Catholic State of Polish Nation.” Only a tiny nationalist group — so-called Falanga (Phalanx) — adopted a conception of “Catholic totalism” in which the Church and the institution of family were placed beyond the pale of political dominion. Grott states that only the Communist ideology and the ideology of the marginal neo-pagan, and at the same time collectivist, informal group Zadruga included the firm proposal to establish a total regime in Poland. The main reason for this unpopularity of totalism can be found in a fact that Catholicism which constituted one of the main components of the nationalist doctrine in Poland did not tolerate this system, perceiving it as a threat to the religion and the Church. The author also contends that the opinions of historians who accuse the National Democracy of supporting total solutions, lack foundation in scholarly sources and are either a result of the pressure of the Communist propaganda or a consequence of a deficiency of scientific method, the latter being an indispensable element of leading proper interdisciplinary research.